Rok XIII. Nr. 357 (3849)

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 31 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińs
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T.. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Najniebezpieczniejsza pokusa

Tak się złożyło, że artykuł min. Matuszewskiego „Najniebezpieczniejsza Pokusa" z „Gazety Polskiej" przeczytałem najpierw w jakichś echach prasowych. Przeczytałem ustępy o fikcji, która ożywia nasze życie i postanowiłem to zacytować, jako że się to zgadza z tem, co pisałem o bladze. To co nazywam blagą, największą naszą narodową wadą z czem uczciwie walczę, gdy walczę z wszelkiemi Instytutami od wyciągania podatkowych pieniędzy — to p. Matuszewski nazwał fikcją.

Sięgnąłem więc po artykuł p. Matuszewskiego, aby wykroić z niego kilka cytat. Ale w miarę czytania tego artykułu, przekonałem się, że niema co tu cytować, że trzeba to przedrukować w całości. Bo ważne nie jest, jak to podkreśla sam Matuszewski (po tym artykule, można mu to „p" z przed nazwiska opuścić) co się powie o ustawie bibljotecznej, ważne jest to, że w głowach naszych obywateli porosły jakieś dżungle frazeologji, w której panuje niezdrowa gorączka, zastępująca zdrowy, uczciwy, obywatelski stosunek do grosza publicznego, do tego co można, a nie można, do rzeczywistości.

Artykuł byłego ministra skarbu, redaktora „Gazety Polskiej" etc. etc., jednej z największych inteligencji w obozie rządzącym, artykuł ten jest czynem obywatelskim. Wzywamy urzędników, wzywamy tak licznych w Polsce „prezesów organizacyj", wzywamy społeczeństwo, aby poznało ten artykuł, aby przyczyniło się do jego rozpowszechnienia. Budować państwo można pracą,, nie blagą i fikcją. Wzmacniają państwo tylko rzeczy realne. Oby się znalazło więcej ludzi, którzyby chcieli wzywać tak, jak on do przerwania „budowania fikcyjnej Polski, przez kazirodczą spółkę demagogów i idealistów.

To też jakkolwiek poczytność „Gazety Polskiej" zapewnia, że omawiany artykuł Matuszewskiego znalazł odpowiedni rezonans, to jednak dla podkreślenia, że taki artykuł zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie, na rozplakatowanie, pozwalamy sobie go przedrukować w całości, zaznaczając, że pochodzi on z wigilijnego numeru „Gazety Polskiej". Cat.

Tym razem rozprawa jest ważniejsza, niźli sprawa.

Czy ustawa bibljoteczna będzie załatwiona tak, czy inaczej, czy wejdzie w życie, czy też nie — to ostatecznie nie zaważy mocniej ani na gospodarce samorządowej... ani na losach kultury polskiej... To, że w urzędzie gminnym będzie, obok szaf na sto i jedną (cyfra jest ścisła) urzędowych ewidencyj — stała jeszcze szafka na kulturę, to że pomocnik p. pisarza (czy nauczyciel!) będzie sobie dorachowywał jakieś wynagrodzenie za administrowanie kulturą i to, że chłopy będą się skrobać w głowę (ową głowę „ludności"), kiedy każą im kupować książki wówczas, gdy pilniejsze wyda im się zbudowanie mostku na rzeczce Powodzianka — to wszystko ostatecznie na gospodarce samorządowej nie zaważy. Bo w razie nieistnienia bibljoteki — pomocnik p. pisarza gminnego znalazłby napewno inny tytuł do zarachowania sobie godzin nadliczbowych", chłopom zaś również nie starczyłoby grosza na zbudowanie mostku przez rzeczkę Powodziankę, jako że od lat zalegają z wypłatą dodatków mieszkaniowych nauczycielom, z opłatą za leczenie chorych gminy, a i z podatkami też. Dla księgarstwa zaś owe parę miljonów złotych rocznie, jakie poszłyby na zakup książek — też wiele nie znaczy, zważywszy że Pan Kaden pouczył nas, że za całą projektowaną opłatę można wybić raptem 30.000 tomów. Więc i tu w stosunkach wydawniczych ustawa bibljoteczna — przewrotem nie jest i rzeczy zasadniczo nie zmienia. Tembardziej, że podatek biljoteczny przez długi szereg lat stałby pod znakiem zapytania — na co powołują się zwolennicy ustawy, upatrując widać w możliwości niewprowadzenia jej w życie walny argument za jej wprowadzeniem.

Nie sprawa tedy jest ważna, lecz rozprawa.

Dlaczego?

Zabierają w niej głos ludzie niebylejacy: J. Jędrzejewicz, Jaroszyński, Kaden, Boy... Niektórzy piszą z pasją. I ta namiętność wskazuje, że ścierają się tu nietylko różne zdania co do takiego, czy innego brzmienia artykułów projektu — ale, że chodzi o jakąś rozbieżność głęboką, o coś zasadniczego, co nie mieści się w ustawie, lecz kryje poza nią. Tem więcej, że Jaroszyński bardziej może, niż Kaden, czy Boy, reprezentuje to właśnie środowisko, w którem od wielu lat praca nad ludem i dla ludu była prawie „religją". Nie „reakcja" dyskutuje z „postępem" — spór wybuchł między ludźmi dążącymi napewno do jednego celu. Widać więc że w sposobie osiągania tego celu tkwi coś drażniącego dla jednych, niedostrzegalnego zgoła dla drugich.

I to dopiero jest ważne.

Zdaniem naszem, nikt nie walczy z bibljotekami ludowemi, ani z czytelnictwem masowem. Ci, zaś, którzy przeciwstawiają się projektowi ustawy walczą z fikcją, jako z normą naszego życia publicznego.

Żyjemy bowiem w fikcyjnym świecie. Żyjemy w kraju, w którym często gęsto Kasy Chorych nie leczą, ubezpieczalnie nie wypłacają ubezpieczeń, przymusowa powszechność nauczania zostawia poza możliwością nauki pół miljona dzieci, gdzie samorządy nie płacą obowiązkowych składek ubezpieczalniom za swoich pracowników, a Kasy Chorych nie zwracają kosztów leczenia szpitalom — mimo, że to wszystko jest przez ustawy pięknie i mądrze przewidziane i nakazane.

Nie jestem w stanie ocenić, czy ustawa bibljoteczna powiększyłaby liczbę owych fikcyj, z których daremno próbujemy klecić jakieś sensowne życie społeczne, czy też nie. Ale możemy na innym przykładzie wykazać, jak dalece szkodliwe jest tworzenie fikcji drogą prawa, jak bardzo rozkładowo działa i wiele kosztuje przepis, nie liczący się z rzeczywistością. I jak prędko usychają laury na głowach tych, co sądzą, że wystarczy uchwalić wzniosły tekst, aby zmienić coś w życiu. Oto dzieje innej ustawy, która już przeszła przez 14-letni okres próby.

Dnia 9 lipca 1920 r. Sejm Ustawodawczy postanowił:

...art. 1. Ludowe szkoły rolnicze mają na celu przygotowanie zawodowe samodzielnych gospodarzy rolnych i gospodyń, oraz świadomych swoich obowiązków obywateli.

...art. 4. W każdym powiecie założone być mają conajmniej dwie publiczne ludowe szkoły rolnicze: męska i żeńska...

..art. 5. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych ludowych szkół rolniczych ciąży na powiatowych związkach komunalnych...

Cóż z tego wzniosłego postanowienia wynikło?

Po pierwsze niewykonanie ustawy. Z 241 powiatów, istniejących na ziemiach Rzplitej pobudowało sobie obie szkoły t.j. męską i żeńską trzy powiaty; po jednej — 33 powiaty; żadnej — przeszło 200 powiatów. Nawet jeśli wziąć pod uwagę 31 niższych

(Dokończenie artykułu na str. 2).

Samolot rozbija willę

W pobliżu Londynu samolot francuski wpadł na willę z powodu gęstej mgły. Lotnik sądził, że znajduje się na lotnisku w Croydon.

Ostatni pomocnik: motor o sile jednego konia

Holenderski samolot wojskowy został podczas przymusowego lądowania tak uszkodzony, że trzeba było go rozebrać, a kadłub ciągnąć przez oraninę przy pomocy chłopskiego konia.

MIN. J. BECK w Stokholmie

MALMÖ. — Wczoraj o godz. 12.35 przybył z Kopenhagi do Malmö minister Beck w towarzystwie małżonki i dyr. gabinetu Sokołowskiego. O godz. 14.22 państwo Beckowie wyjechali do Stokholmu w towarzystwie posła Romana i jego małżonki.

KOPENHAGA. — Poseł Rzplitej Sokolnicki wydał wczoraj wieczorem na cześć ministra Becka i jego małżonki przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu, wojskowości i sfer politycznych. Minister Beck wyjechał dziś o godz. 11-ej do Stokholmu.

—::—

WŁOSKIE ZASTRZEŻENIA
WOBEC PROPOZYCJI FRANCUSKIEJ

PARYŻ. Propozycje francuskie, przesłane przedwczoraj wieczorem do Rzymu, wywołały, jak twierdzi „Paris-Midi", poważne zastrzeżenia w otoczeniu Mussoliniego. Cały dzień wczorajszy poświęcony był wymianie poglądów między ambasadą francuską a wiceministrem Suvichem. Włochy zarzucają planowi francuskiemu, że ma zanadto stabilizujący charakter i że jest zbyt sztywny. Rząd włoski nie może widzieć chętnem okiem, iż sygnatarjusze austrjackiego paktu gwarantować sobie będą sąsiedzkie granice. Poza tem Włochy sądzą, że projekt paktu Europy środkowej zbyt blisko łączy się z paktem wschodnim i paktem bałkańskim.

Ambasada francuska w Rzymie poinformowała wczoraj rząd włoski o odpowiedzi francuskiej, rząd włoski wystąpił jednak z nowemi kontrpropozycjami. Quai d'Orsay telefonicznie poinformowała ambasadora w Rzymie o swych uwagach w tej kwestji tak, że w dniu dzisiejszym nastąpi nowa wymiana poglądów, zwłaszcza w sprawach dotyczących kolonij. Dość znaczne trudności istnieją również w kwestji udziału Rumunji w pakcie. Idea paktu międzynarodowego, gwarantującego niezależność Austrji, została przyjęta bez entuzjazmu przez Włochy, które ograniczyły go tylko do państw sąsiadujących z Austrją, a mianowicie Jugosławji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec. W ten sposób M. Ententa zostałaby jako ugrupowanie polityczne wyłączona z tego paktu, co wywołało protest ze strony Titulescu. Wskutek tego bowiem Rumunja byłaby narażona na ekspansję węgierskiego rewizjonizmu, a zarazem zostałby zadany poważny cios jedności M. Ententy, będącej jednym z istotnych elementów francuskiego systemu bezpieczeństwa. Włochy podtrzymywały dotychczasowy punkt widzenia, twierdząc, że nie można dopuścić ugrupowania politycznego do udziału w pakcie regjonalnym i geograficznym, zawieranym między Austrją i jej sąsiadami. Oczywiście, że w razie wyłączenia Rumunji z tego paktu, zostałby zmniejszony prestiż M. Ententy, a równocześnie zostałaby wzmocniona pozycja Węgier między 2-ma przeciwstawnymi sobie blokami. Wejście Niemiec do tego nowego ugrupowania nadałoby mu charakter przychylny dla włoskiej koncepcji współpracy z Rzeszą.

W każdym razie rząd włoski otrzymał już od rządu niemieckiego zapewnienie, że Rzesza przystąpi do gwarancji niezależności austrjackiej. Sprawa ta komplikuje się jednak jeszcze bardziej wskutek protestu rządu austrjackiego przeciwko idei paktu gwarancyjnego między Austrją a państwami sąsiadującemi. Austrja twierdzi, że zgadza się i stara o opiekę wielkich mocarstw, ale nie widzi żadnej korzyści dla swego bezpieczeństwa, ani dla swego prestiżu w podpisaniu paktu przez małe państwa sukcesyjne, tembardziej zaś, że niektóre z tych państw żywią pewne pretensje terytorjalne. W tej atmosferze kontynuowane są obecnie rokowania.

Wydaje się, iż trudno będzie doprowadzić do formalnego układu w ciągu 48 godzin. Na rozstrzygnięcie tych spraw pozostałoby niewiele czasu i tylko kilka dni, a może nawet kilka godzin. Jeżeli nie zostaną one rozwiązane w ciągu tego okresu, minister Laval będzie musiał wkrótce porzucić wszystko i zająć się kwestją plebiscytu w Saarze. Dlatego też podróż do Rzymu może nastąpić 3. 1., a nie później. Nie ulega jednak wątpliwości, że minister Laval nie uda się do Rzymu, o ile nie będzie miał pewności zadowalającego uregulowania całokształtu zagadnień.

Antyjapońska demonstracja Ameryki
w odpowiedzi na zerwanie traktatu

LONDYN. — Z Waszyngtonu donoszą donoszą: W chwili, kiedy Japonja wypowiedziała traktat waszyngtoński, d-ca floty Stanów Zjednoczonych ogłosił plan wielkich manewrów floty amerykańskiej. Manewry te odbędą się latem 35 r. na Pacyfiku. Wezmie w nich udział niewidziana dotychczas nigdy armada pod jednolitem dowództwem, złożona z 177 okrętów, 477 samolotów, sterowca, 4 awionetek i 55.000 marynarzy wraz z oficerami.

—»o«—

Nie będzie zmiany gabinetu w Hiszpanji

PARYŻ. Z Madrytu donoszą, że premjer Leroux doszedł do przekonania, że różnice zdań w łonie rządu nie dają podstawy do kryzysu gabinetu i postanowił poprzestać jedynie na zmianie kilku tek ministerjalnych.

„KRWAWA MISJA" W CHINACH

RZYM. Jak donosi agencja „Fides", w Ichang, centralnej stacji misyjnej w prowincji apostolskiej Hupeh w Chinach, dokończono budowy nowej katedry. Prowincja Hupeh przezwana została „Krwawą Misją" wskutek licznych morderstw, dokonanych w ciągu szeregu lat na misjonarzach tamtejszych, Ojcach Franciszkanach, przybyłych z Belgji. Najbardziej krwawa masakra miała miejsce jesienią roku 1929, kiedy to bandyci chińscy zamordowali biskupa i dwóch jego pomocników. Od tej pory niema prawie roku, aby któryś z misjonarzy nie padł ofiarą okrucieństwa tubylców.

Demonstracje komunistyczne w Kownie

KRÓLEWIEC. Prasa królewiecka donosi, że komuniści urządzili przed gmachem w Kownie demonstrację protestacyjną. Przyczyną demonstracji był zakaz odwiedzania więźniów politycznych oraz dostarczanie im żywności. Policja aresztowała organizatorów demonstracji w liczbie 11 osób.

—»o«—

SZPIEDZY W ESTONJI

PARYŻ. — Z Tallina donoszą, że w okolicy Werro aresztowano pod zarzutem szpiegostwa dwie osoby.

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO
O STROJU DUCHOWIEŃSTWA

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy ogłosił w jednem ze swych ostatnich orzeczeń wyjaśnienie, dotyczące stroju osób duchownych Kościoła rzymsko- katolickiego.

Powołując się na odpowiednie przepisy konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską. Sąd Najwyższy orzekł, że prawo uzyskania czarnej sutanny służy jedynie księżom wyznania rzymsko-katolickiego. Jeżeli więc sutannę noszą inne osoby, to czynią to bezprawnie, popełniając wykroczenie, przewidziane w art. 29 prawa o wykroczeniach. Czyn taki należy kwalifikować jako wykroczenie przeciwko przepisom o bezprawnem noszeniu strojów i odznaczeń, co jest karalne.

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego ma poważne znaczenie wobec tego, że sekciarze niejednokrotnie wprowadzają w błąd społeczeństwo katolickie, używając szat duchowieństwa katolickiego.

Najniebezpieczniejsza pokusa

(Dalszy ciąg ze str. 1).

szkół rolniczych, utrzymywanych w ziemiach zachodnich od czasów pruskich przez Izby Rolnicze — to jednak okaże się że prawie 10 powiatów nie wykonało swego „obowiązku“ ustawowego.

Ale i my musimy również powiedzieć: „Dzięki Bogu, że ustawa nie została wykonana“. Dlaczego? Dlatego, że nawet istniejące szkoły rolnicze powiatowe nie mają uczniów.

Chciano chłopa uszczęśliwić. Okazało się, że chłop nie chce być w ten sposób uszczęśliwiany. Czemu? Czy dlatego, że kierownictwo większości tych szkół zostawia po za nawiasem kalkulację, a forsuje intensyfikację, że gospodarstwo ich jest z reguły deficytowe — a niewiele wyjątków potwierdza tę regułę? Czy to wzbudza nieufność ludzi, co muszą kalkulować? Czy przyczyny są inne? Nie wiemy. Natomiast fakt jest faktem. Uczniów brak.

Ściąga się ich tedy. Nie z własnego powiatu, dla którego potrzeb szkołę założono, ale skąd Bóg da. Większość uczniów po szkołach rolniczych stanowią tak zwani „obcy“. I większość, rekrutowana z elementu, nieposiadającego własnych gospodarstw, po ukończeniu szkoły — nie wraca na zagon, ale szuka „posad“ od woźnych do oficjalistów, od agronomów do... szoferów.

Aby stworzyć komplety aby „zaludnić“ szkołę, na którą grunt ofiarował (zgodnie z ustawą) Skarb Państwa, a którą urządził samorząd powiatowy, aby uniknąć paradoksów, jakie zdarzały się czasami że, profesorów było więcej, niż uczniów — gminy, nasze deficytowe z reguły gminy, dają „stypendja“. Czasem całkowicie, a czasem w połowie — opłatę za naukę w szkole samorządowej pokrywa się znów z pieniędzy podatkowych.

Wiele kosztuje ta zabawa we wzniosłą oświatę? Mam przed sobą wykonanie budżetu jednej ze szkół za rok 1933. Pozycje wyglądają jak następuje: uczenie 22 dopłata samorządu do szkoły 24818 zł. rocznie. Dopłata Państwa 7.900 zł. Razem 32.718. Rocznie koszt publiczny (czyli obciążenie podatkami) na wykształcenie jednej uczenicy w tej niższej szkole rolniczej wynosi 1480 zł.! Morga ziemi w tamtych stronach kosztuje obecnie około 300 zł. Tedy gdyby uczniowi miast nauki dał do łapy pieniądze, jakie w ciągu roku ciała publiczne nań wydają — mógłby kupić bez 5 morgów gruntu i utrzymywać na nich jako tako całe życie.

Koszta nauki w innych szkołach powiatowych wyglądają mniej więcej tak samo. Są oczywiście chlubne wyjątki, mądrze prowadzone, jak np. szkoła powiatu limanowskiego. Ale w zasadzie szlachetna ustawa z 9 lipca 1920 r. dała w wyniku życiowym ustawowy obowiązek przepaskudzania pieniędzy.

Jakże daleko jesteśmy po czternastu latach od pięknych słów z lipca 1920 r. o „przygotowaniu zawodowem samodzielnych gospodarczy“, „świadomych swoich obowiązków obywatelskich“...

Dlaczego tak się stało?

Dlatego, że nie wolno igrać prawem. Nie wolno przypuszczać, że uchwała Rady Ministrów, Sejmu, Senatu, czy Ligi Narodów — będzie coś warta, jeśli zbyt daleko odbiega od rzeczywistości. Temu, kto chce przetwarzać życie, urabiać je wedle swej woli, — nie wolno upajać się łatwym triumfem stanowienia praw, ani potrząsać lekkomyślnie toporem przymusu. Tworzenie fikcji, wymuszanie fikcji, duma z fikcji — to jest zło.

To jest zło wychowawcze. Stokroć bardziej trujące i zjadliwe, niż brak wykształcenia. Bowiem obywatel, którego życie uczy, że prawo jest niewykonalne, że lepiej go nie wykonywać, że należy je obchodzić, że państwo, które prawo stanowi samo go nie wykonuje — obywatel taki traci szacunek do wszelkiego kierownictwa wogóle, do wszelkiego przepisu, wszelkiego porządku. Od roku 1918 po r. 1926 rozsypywano owe fikcyjne dobrodziejstwa „narodowi“ i „ludowi“ z hojnością zaiste przerażającą. Od roku 1926 nie dzieje to już tak szczodrze. Ale jeszcze wciąż — dzieje się. Ten fałsz, jaki istnieje między fikcją ubezpieczeń i ich prawdą, między fikcją ustaw oświatowych i ich prawdą, między fikcją ustaw podatkowych i prawdą wymiarów — ten fałsz osłabia instynkt państwowy w masach bardziej i trwalej, niż potrafiłby to uczynić setki agitatorów. Ba, bardziej i trwalej, niż gdybyśmy otwarcie tak zmienili prawa, jak tego wymaga życie — zmniejszając szczerze świadczenia, podwyższając szczerze obciążenia, przechodząc wreszcie z koszmarnego snu, gdzie cudowna fikcja splata się z nieznośnem jej bezustannem zaprzeczeniem — do surowej ale zrozumiałej jawy.

Zło przecież tu się nie kończy. Nie ogranicza się ono do kierowanych — z niemniejszą siłą godzi w kierujących. Cóżbyśmy powiedzieli o dyrekcji kolei, którąby „dla postępu“ zmieniła rozkład jazdy pociągów w ten sposób, że przejazd z Warszawy do Krakowa przewidziany byłby na godzinę, z Warszawy do Poznania na dwie i z Warszawy do Gdyni na dwie i pół? — Bylibyśmy zapewne zachwyceni i rozkładem i dyrekcją — dopóki nie przekonalibyśmy się doświadczalnie, że pomimo wspaniałego rozkładu, pociągi wcale nie chodzą prędzej i, że z Warszawy do Krakowa jedzie się po dawnemu 5 godzin z okładem, by nie zmieniono ani lokomotyw, ani torów, ani sygnalizacji. Poczem nie bylibyśmy już zachwyceni — tylko wściekli na to, na co dzisiaj wcale się nie wściekamy...

Tak jak nęcąca zmiana cyferek w rozkładzie jazdy nie zmieni szybkości pociągów, — taksamo prawo nie dostosowane do rzeczywistości nie zmienia jej — tylko stwarza chaos. Dać się porwać zapałowi dekretowania — że „ma być“ pięknie, że „ma być“ dobrze, że „ma być“ kulturalnie, bogato, wzniośle, paatrjotycznie i obywatelsko, wylewać na urzędowy papier swoje tęsknoty i marzenia, — to najgorsza, bo urzędowa forma „maniłowszczyzny“. Z ludzi i z ludźmi można zrobić niesłychanie wiele; można głodzić ich i kazać przytem krzyczeć z entuzjazmu, można robić rewolucję i wywracać społeczeństwa, tak jak się obraca skiby lemieszem, — ale wszystko to czyni się nie przez ustawy ani dekrety, ani najbardziej nawet uroczystą pisaninę. Najprzód się zmienia życie, a potem się zmienia prawo. Najprzód się zmienia lokomotywy, tory, sygnalizację — a potem rozkład jazdy. Tak było, jest i będzie. I na to niema rady.

Tymczasem my wszyscy w Polsce błąkamy się wśród fantastycznych przegród, wylęgłych poza życiem, w mózgach urzędowych marzycieli, obijamy sobie boki o ustawodawcze fantasmogorje, co chwila wplątujemy ręce i nogi, jak podczas koszmarnego — snu w tjany przepisów wydanych przez polotnych referentów. To są fikcje. Ale te fikcje, realnie przeszkadzają pracować, przeszkadzają żyć.

Nie potrafię nic powiedzieć o projekcie ustawy bibljotecznej: nie znam się na tem. Ale fikcjom już zaistniałym przyglądam się codzień. Mamy po noc najdoskonalszy system ewidencji ludności — i oto słyszę od ludzi, którzy w tem pracują, że niedługo fałszywe dane nabiorą wagi dokumentów. Pytam prowadzących gminną statystykę rolną, skąd czerpią swoje cyfry? Odpowiadają mi: „z sufitu“, a wymowny ruch ręki na sto innych statystyk tłumaczy, że nie mają możności czerpania danych skądinąd. Chcemy być doskonali, tak właśnie jak w marzeniach. Oto przykłady autentyczne: zatroskany prawdopodobnie o polski eksport urzędnik — nakazuje nadesłać liczby raków zamieszkałych w wodach danych właścicieli; oto inny, czujny o zdrowie ludzi i zwierząt — żąda ewidencji psów w swojem województwie; oto trzeci, gorliwie dbały o dobrobyt Rzeczypospolitej referent — zapytuje ankietą o ilość myszy polnych na metrze kwadratowym ziemi ornej, jeszcze inny, jeszcze gorliwszy i bardziej „praktyczny“ marzyciel — zaleca pod karą grzywny zalać cementem wszystkie wyloty nor szczurzych. I znowu inny, porwany wizją zdrowotności, wprowadza w swojem województwie „kartotekę stanu sanitarnego“ każdego obejścia — i każe meldować urzędowo o każdem wybieleniu komina i wykopaniu gnojówki. Nie śmiejcie się — wszystkie te rozporządzenia gdzieś działały, zanim wykastrowano zbyt płodnych marzycieli.

Oto owa Rzeczpospolita fikcji, miodem i mlekiem płynąca, z pozatykanemi dziurami szczurów, pozbawiona wściekłych psów, pełna w rzekach i jeziorach, policzonych raków, zewidencjonowana wzdłuż, wpoprzek i wkratkę, najdoskonalsza z doskonałych! Ale obok tej fikcyjnej Rzeczypospolitej jest przecież ta prawdziwa, gdzie, jak w średniowieczu na rogatkach pobiera się haracz od wjeżdżających, (siedziba Alma Mater, Kraków, ma z tego barbarzyńskiego łupienia rolnika ponad pół miljona zł. rocznego wpływu!), gdzie chłop babę poborcy w zastaw oddaje na mycie (autentyczne), bo nie z groszem, ale po grosz jedzie, gdzie drogi są trudne do przebycia, gdzie trzeba tyle prostych, najprostszych rzeczy zrobić i naprawić, aby iść naprzód. Owa fikcyjna, doskonała Rzeczpospolita, przeszkadza w naprawie rzeczywistej. Dlatego trzeba ją zwalczać, trzeba ją zwalczać bez miłosierdzia.

Dlatego, jeżeli chodzi o projekt ustawy bibljotecznej, nie sprawa była ważna, ale rozprawa.

Jakże bowiem wyglądała ta rozprawa? Z jednej strony człowiek — znający teren, jego położenie, człowiek, ożywiony temi samemi aspiracjami, co autorowie projektu, ostrzega. „Ostrożnie panowie! Tworzycie fikcję“. I pozostaje sam. Sekunduje mu tylko echem głos z prowincji (autentyczny głos prowincji, szanowny Boyu, od osoby, którą pan zna). Natomiast naprzeciw wyrusza armja autorytetów: były Premjer, Kaden, Boy, Muszkowski, „zainteresowane ministerstwa“, „czynniki urzędowe“. Kto ma słuszność?

Nie znam się na bibljotekach. Ale słucham tonu tej tradycji. I oblatuje mnie strach, że jeden ten, co pisał „Tworzycie fikcję!“ miał słuszność. Strach, że i my, najlepsi wśród nas, — możemy zapaść na chorobę, najgorszą dla sprawujących władzę — chorobę papierowego załatwiania spraw, zadowolenia z budowy fikcyjnych pomników, radości tworzenia poza rzeczywistością. Cóż bowiem odpowiadają człowiekowi ostrzegającemu na argument, że budżety gminne są z reguły deficytowe? Nic. Bo nie jest argumentem powołanie się na „zainteresowane ministerstwa“. Nie jest argumentem twierdzenie, że „sprawa jest paląca“. I nie jest argumentem obrona „palącej sprawy“ w ten sposób, że się ją ma zamiar zrealizować... w 10-ciu latach.

Mimowoli laikowi narzuca się pytanie, czemu, jeśli sprawa jest tak „paląca“ — Minister Oświaty nie może znaleźć tych 300 tys. (jak pisze Kaden) albo nawet jeśli naprawdę trzeba — 10 miljonów w swoim budżecie? I czemu, nie oglądając się na nikogo, nie czekając, nie zorganizować sieci bibljotek przy szkołach powszechnych? Niema pieniędzy? Ależ to jest przecież argument uznany za „niegodny“ przez obrońców ustawy. Budżety gmin wiejskich w Polsce wynoszą właśnie około 200 milj. zł. (nie 600 milj., drogi Kadenie), to znaczy mniej, niż budżet Ministerstwa Oświaty. I są deficytowe. I budżety rolników, na których budżet gminy się opiera są też deficytowe. Dlaczego więc iść tędy? Dlaczego podnosić „kulturę ludu“ przez przysyłanie na wieś sekwestratorów po jeszcze jeden podatek? Dlaczego sprzecznie z ogólną polityką gospodarczą rządu — raz jeszcze obciążyć gospodarczo wieś na korzyść miasta, zamiast dać wsi jakiś, choćby drobny, choćby w książeczkach wyrażony ekwiwalent za to, że właśnie pół-darmo nas wszystkich po miastach żywi?

Argumenty obrońców projektu ustawy są niepokojące. Są niepokojące dlatego, że są ogólnikowe i wzniosłe. Niepokojące dlatego, że próbują operować autorytetem (np. „ministrowie uzgodnili“), sentymentem (np.: „ustawa przypomni narodowi wielkich romantyków“) i oskarżeniem (np. „projekt ustawy bibljotecznej znalazł zaciętych przeciwników w najciemniejszym obozie opozycji“).

Takie argumenty są zawsze podejrzane. Używa ich się zwykle wtedy — gdy brak prostych i przekonywujących.

I tu się zaczyna prawdziwy niepokój. Ustawa bibljoteczna... mniejsza z tem, tak jak jest zaprojektowana — ani wiele pomoże, ani wiele zaszkodzi. Ale w naszem środowisku, środowisku, które rządzi, obawa przed prawdą? Ułatwianie sobie życia przez papierową twórczość! Bronzownictwo?

Tak zdaje się mimowoli, gdy słychać głosy, zestawiające razem olbrzymią doniosłość rzeczy... z możliwością jej dziesięcioletniego niewykonywania; wielkich romantyków... i 300 tys. zł. rocznie na całe Państwo; rzekomo „małą skuteczność“ działania wszystkich naszych szkół powszechnych nie „popartych“ siecią bibljotek z... obietnicą „zwalniania“ gmin od obowiązku wykonywania ustawy.

Odbronzowywanie przeszłości jest rzeczą słuszną i potrzebną ale ważniejsze, postokroć, potysiąckroć jest — uniknięcie bronzownictwa teraźniejszości. Kto chce życie zmieniać, kto chce je urabiać istotnie wedle swojej woli — ten musi mieć odwagę widzenia prawdy, takiej, jaką ona jest, mocowanie się z prawdą taką, jaką ona jest.

Przewrót majowy nietylko wypędził kupczących ze świątyni. Przewrót majowy przerwał nietylko rozkradanie Państwa — przerwał także budowanie fikcyjnej Polski przez kazirodczą spółkę idealistów i demagogów. Dziewięć dziesiątych tych fikcyj, które oplątują życie i pracę Polski, pochodzi z czasów przedmajowych. Ale tembardziej trzeba się starać, aby nie ulec najniebezpieczniejszej pokusie, aby nigdy na najmniejszą chwilę, na jedno mgnienie oka nie dać się porwać łatwemu powabowi fikcyjnej wórczości.

Ign. Matuszewski.

Znowu 14 wyroków śmierci w Sowietach

Sowiety oskarżają obce mocarstwa. — Orzeczenie trybunału

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Leningradu: 28 i 29 b. m. kolegjum wojskowe najwyższego trybunału ZSRR rozpatrywało sprawę Nikołajewa i jego wspólników, oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zamachu na Nikołajewa. Ustalono, że tajna grupa terorystyczno- kontrrewolucyjna, z której składu wychodzili oskarżeni, utworzona w Leningradzie z dawnych czynnych członków antysowieckiej grupy Zinowjewa. Na czele tej grupy znajdowała się organizacja zwana „ośrodkiem leningradzkim“, której członkami byli Szatskij, Rumiancew, Mandelstam, Miasnikow, Lewin, Sosickij i Nikołajew.

Aktywność tej grupy kontrrewolucyjnej wzmogła sę specjalnie w latach 33 i 34. Po całkowitem utraceniu nadziei na poparcie szerokich mas, grupa postanowiła zastosować metodę teroryzmu, starając się przy pomocy zamachów, skierowanych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich zdezorganizować kierownictwo rządu Z.S.R.R. i w ten sposób doprowadzić do zmiany obecnej polityki w duchu haseł, głoszonych przez zwolenników Zinowjewa i Trockiego.

Ustalono również, że grupa ta po straceniu nadziei na zrealizowanie swoich zbrodniczych planów jedynie przy pomocy aktów terorystycznych wewnątrz kraju, liczyła bezpośrednio na zbrojną interwencję państw obcych. Z polecenia tej grupy Nikołajew odwiedzał kilkakrotnie pewnego konsula obcego państwa, od którego otrzymał 5.000 rubli na potrzeby grupy kontrrewolucyjnej.

Stwierdzono również, że oskarżeni uczestnicy tej grupy, stosując się do otrzymanych instrukcyj, dokonali w dniu 1-12 w gmachu dawnego instytutu Smolnego pod bezpośredniem kierownictwem „ośrodka leningradzkiego“ zamachu, zakończonego morderstwem Kirowa. Kolegjum uznało, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni przewidzianej w art. 58 § 8 i art. 58 § 11 kodeksu karnego i stosując się do decyzji centralnego komitetu wykonawczego ZSRR z dnia 1-12, skazało:

Nikołajewa, Kokołynowa, Sątskiego, Rumiancewa, Mandelstama, Miasnikowa, Lewina, Sosnickiego, Juskina, Sokołowa, Zwiezdowa, Antonowa, Chanika i Tołmazowa na karę śmierci przez rozstrzelanie z jednoczesną konfiskatą ich majątku. Wyrok został wykonany.

MOSKWA. — Z Leningradu donoszą: Wczoraj odbyło się tam zebranie ciała konsularnego, celem zajęcia stanowiska wobec zarzutów zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie w akcie oskarżenia i motywacji wyroków śmierci w procesie o zabójstwo Kirowa. Podjęcie decyzji trzymane jest narazie w tajemnicy.

„NOWA GOSPODA“ Niemecka 1
NINIEJSZEM SKŁADA SZANOWNEJ KLIJENTELI
NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE
I JEDNOCZEŚNIE ZAPRASZA NA
SPOTKANIE NOWEGO ROKU,
które urządza 31 b. m. przy dźwiękach zespołu koncertowego.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA“
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś dwa widowiska:
SYLWESTROWE
o g. 8.15 i 11.30 wieczorem.

Pierwsze utarczki w Zagłębiu Saary

SAARBRUECKEN. Dziś doszło do pierwszego poważniejszego zajścia pomiędzy zwolennikami status quo, a ich przeciwnikami. W miejscowości Bliesskastel na katolickie zebranie Volksbundu, zwolenników status quo, wtargnęło 60 — 70 osób, które podejrzewają o przybycie z Niemiec na samochodach. Ciż osobnicy pobili jednego z przewódców Volksbundu Imbuscha i zdemolowali doszczętnie lokal, a następnie uciekli przez okno i odjechali samochodami. Policja przybyła już po zajściu i aresztowała szofera Kaufmanna, który dał kilka strzałów nie raniąc zresztą nikogo.

Żydzi niemieccy w Palestynie

JEROZOLIMA. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom, członek egzekutywy agencji żydowskiej w Jerozolimie i prezes komitetu do osiedlenia żydów z Niemiec w Palestynie dr. Ruppin oświadczył, że w ciągu ostatnich dwóch hjat przybyło z Niemiec do Palestyny około 20.000 żydów. Przywieźli oni kapitał sięgający 5.000.000 funtów. Stanowią oni 45% ogólnej ilości immigrantów kategorji t. zw. kapitalistów. 3.000 żydó wniemieckich osiedliło sę na roli. Mówiąc o działalności komietu Ruppin zaznaczył, że 500 dzieci żydowskich z Niemiec udało się umieścić w szkołach i instytutach w Palestynie.

Szwedzki książę zostaje aktorem filmowym

Syn szwedzkiego następcy tronu książę Sigvard, który zawarł umowę z pewnem szwedzkiem towarzystwem filmowem, na podstawie której ma objąć rolę w jednym z filmów fantastycznych. Książę Sigvard czynny jest od przeszło roku jako reżyser filmowy w Berlinie, pod nazwiskiem Bernadotte.

Japońskie przygotowania do zmiany roku

Co kraj — to obyczaj, więc Japończycy przygotowują na Nowy Rok krótkie powrozy, które wywieszają na drzwiach domów jako przynoszące szczęście.

Uprawnienia dla Emira Abdullacha

Emir Abdullach z Transjordanji otrzymał w ostatnim projekcie ustawy dotyczącej obrony państwa, szerokie uprawnienia, które mu pozwolą na wypadek wojny, przeprowadzać cenzurę poczty, konfiskować druki i listy, odbierać prawa obywateiskie wrogom państwa i wypędzać ich z kraju.

Z ZA KURTYNY

MŁODE TALENTY TEATRALNE

Za inicjatywą Dyrektora Państw Instytutu Sztuki Teatralnej Aleksandra Zelwerowicza, zorganizowany zosta wśród słuchaczy Instytutu interesujący konkurs na temat w okresie świą wielce akualny, mianowicie, na recytacj bądź inscenizację bajki dla dzieci, przyczem koszt własnoręcznie robionych d koracyj, kostjumów i rekwizytów ni mógł przekroczyć 10 zł.

Jak zwykle tak i tym razem konkurs poprzedzono eliminacją przy której od padła znaczna większość. Konkurs odbył się na scenie teatru Nowego, przed jury specjalistów, któremu przewodniczył naczelnik wydz. Sztuki i Kultury w M. W. R. i O. P. dr, Zawistowski. — Poziom wszystkich, dopuszczonych do konkursu, recytacji i inscenizacji by bardzo wysoki.

POPIERANIE TEATRU W STANISŁAWOWIE

Stowarzyszenie kupców polskich w Stanisławowie zawiązało komitet propagandy sceny polskiej, celem przyjścia teatrowi z pomocą materjalną. Komitet zobowiązał się narazie do nabycia 400 biletów miesięcznie.

W terenie i na torach

Południowo-niemieccy piłkarze odnoszą wielki sukces w Hiszpanji

1 FC. Nuernberg odbył w czasie świąt wycieczkę do Hiszpanji, która zakończy się wielkim sukcesem Niemców, gdyż wygrali z Madryckim Klubem Piłki Nożnej w stosunku 5:1. 8 tysięcy Hiszpanów obecnych na tym meczu oklaskiwało gorąco drużynę gości, za jej piękną grę. Na zdjęciu bramkarz niemiecki w ciężkich opałach.

WYSTĘP MISTRZA ŚWIATA w PRADZE

VINNIPEG MONARCHS Z KANADY

Start tegorocznych kandydatów (i to murowanych) na mistrza świata — wzbudził w Pradze zrozumiałą sensację. Nabite po brzegi trybuny (w pierwszym dniu) nie zawiodły się. Goście z Kanady zademonstrowali grę, doskonałą pod każdym względem. Drużyna ich — to wyrównany zespół, tak że trudno kogokolwiek wyróżnić — a każdy z nich to wirtuoz w jeździe i w prowadzeniu krążka. Jeśli dodamy do tego że najlepszy gracz waży 80 kg., będziemy mieli obraz godnych reprezentantów kraju, w którym kunszt hokeja stoi na nieosiągalnej wyżynie. I jeszcze jedno: grają ostro, idą ciałem na przeciwnika ale zupełnie fair. Przez oba dni nie było ani jednego faula. I pod tym względem drużyny z Kanady są mistrzami.

Remis z tego rodzaju przeciwnikiem to wynik dla LTC. Naturalnie daleko mu jeszcze do klasy gości. Szalona ambicja, fenomenalna gra obrońcy — Gromo a (Kanadyjczyka), skuteczna i szczęśliwa obrona Peki w bramce, udział drugiego Kanadyjczyka Doylego — to wszystko przyczyniło się do uzyskania wyniku bezbramkowego.

Jaka jest różnica między Kanadą a Europą w hokeju okazało się dopiero w drugim dniu, kiedy przeciw tej samej drużynie kanadyjskiej wystąpili gracze czescy; dodać należy, że bez najlepszego obrońcy Puszbauera. Goście mieli pole do popisu, grali z większą werwą i pokazali grę ataku, dawno w Pradze nie widzianą. Szalonem, niezbłaganem ani na chwilę tempem rozbijali powoli spoistość drużyny czeskiej. W ostatniej tercji ataki gości szły jak lawina, bramki sypały się szczodrze, przyczem każda z nich padała w inny sposób, przeważnie po precyzyjnie przeprowadzonych kombinacjach.

Widziało się ogromną rozmaitość pociągnięć, mnóstwo trików technicznych, brawurę, ba, nawet salto w powietrzu 90 kilowego Kanadyjczyka, a przedewszystkiem szybkość i nieprawdopodobne wprost opanowanie ciała i jazdy.

Siedem bramek strzelonych jednej z najlepszych drużyn europejskich — świadczy dobitnie, jak nam Europejczykom daleko jeszcze do poziomu gry reprezentowanej przez Kanadę.

Walki o puhar Spenglera

DAVOS. W Davos rozpoczęły się wczoraj międzynarodowe zawody hokejowe o puhar Spenglera. Pierwszego dnia „Davos" pokonał „Cambrigge" — 10:1 (2:1, 2:0, 6:0), a „Oxford" wygrał z Münchner Eslauf Verein 4:0 (2:0, 0:0, 2:0).

—::—

DAWID ZOGG śmiertelnie ranny

ZURYCH. Jeden z najsłynniejszych narciarzy na kontynencie Szwajcar — David Zogg, który się wsławił, jako najlepszy narciarz Europy w biegach zjazdowych, podczas treningu spadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu i szeregu poważnych obrażeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

—«§»—

U nas i gdzieindziej

Zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych rozwiązał Lwowski Okręgowy Związek Gier Sportowych, m. in. za ignorowanie zarządzeń PZGS, za szkodliwą działalność i za nienadesłanie protokołu komisji rewizyjnej, która odmówiła absolutorjum zarządowi i skarbnikowi lwowskiego okręgu.

* * *

Walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłkarskiego odbędzie się definitywnie dnia 20 stycznia 1935 roku.

RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT

W dniu 1 stycznia o godz. 9-ej nastąpi również start raidu sztafetowego narciarskiego Związku Strzeleckiego „Wzdłuż Karpat".

Start „Raidu Wzdłuż Karpat" odbędzie się w Cieszynie. Trasa prowadzi przez województwa: śląskie, krakowskie, lwowskie i stanisławowskie do miejscowości Kuty w pobliżu granicy rumuńskiej. Długość trasy wynosi 885,5 klm., na której zmieniają się 32 sztafety. Czas trwania raidu 30 dni.

Prócz członków Związku Strzeleckiego startować mogą członkowie innych organizacyj, jednak poza konkursem.

ŚNIEG JEDYNIE W DOLINIE 5 STAWÓW

ZAKOPANE. Sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczyna dziś w dolinie 5 Stawów kurs narciarski, na czele którego stanęła b. mistrzyni Polski Ela Ziętkiewiczowa. W chwili obecnej punkt ciężkości ruchu narciarskiego przeniósł się z Zakopanego do 5 Stawów Polskich, gdzie od szeregu już tygodni panują znakomite warunki śnieżne.

OLBRZYMI RAID NARCIARSKI

wzdłuż Kresów Wschodnich

WILNO. W dniu 1 stycznia 1935 r. o godz. 9-ej rano wyruszy z Drui pierwsza drużyna strzelecka, która zapoczątkuje marsz narciarski wzdłuż Kresów Wschodnich. Po upływie 34 dni, w dniu 3 lutego ostatnia w marszu sztafetowym drużyna strzelecka przybędzie do mety, kończąc marsz w Okopach Św. Trójcy nad granicą rumuńską. Marsz podobny miał już być zorganizowany trzy lata temu, jednak spowodu braku sprzętu narciarskiego w poszczególnych oddziałach, jak też i odpowiedniej ilości zawodników, Komenda Główna Zw. Strzeleckiego realizuje swój plan dopiero w tym sezonie. Cała trasa raidu wynosi około 1262 kilometrów. Ponieważ będzie to raid sztafetowy, przeto poszczególne oddziały strzeleckie przystąpiły już dawno do prac przygotawawczych. Z braku jednak śniegu prowadzono jedynie suche zaprawy. Z tych zawodników komendanci poszczególnych oddziałów zestawią swe drużyny, składające się z pięciu zawodników i jednego komendanta sztafety. Komendzie Głównej Zw. Strzeleckiego, organizującej marsz chodzi o: 1) rozbudzenie zamiłowania do narciarstwa i turystyki na prowincji, 2) nawiązanie łączności pomiędzy oddziałami Związku Strzeleckiego, 3) stwierdzenie żywotności sportu narciarskiego w Zw. Strzeleckim.

Narazie w całej prawie Polsce jest brak śniegu, mimo to raid się odbędzie, ponieważ instrukcja Kom. Gł. Zw. Strzeleckiego mówi, że raid może być przerwany jedynie naskutek rozkazu tejże komendy a w wypadku braku śniegu, zawodnicy odbędą marsz piechotą, niosąc narty na ramieniach.

TANIEC NA LODZIE

Szwedzka mistrzyni jazdy sztucznej na lodzie Anna Hulthen podczas produkcji w berlińskim Pałacu Sportowym w oświetleniu reflektorów.

PRZENIESIENIE SŁUŻBOWE.

GŁĘBOKIE. Z dniem 2 stycznia naczelnik miejscowego Urzędu Skarbowego p. Władysław Liss zostanie przeniesiony na równorzędne stanowisko do Oszmiany. Na jego miejsce przybędzie dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Wilejce p. Ludwik Żołądkiewicz.

—::—::—

FENOMENALNA RAKIETA.

Gdy pan dyżurny lekarz pogotowia obejrzał bolejące dotkliwie członk pani Jadwigi Maruszewicz (Rysia 14) z wyraźnemi śladami poparzenia, w miejscu zazwyczaj dyskretnie ukrytem przed działaniem płomienia, nie mógł się powstrzymać od niedyskrecji i zapytał co było powodem płomiennej wstęgi oparzelizny.

Pani Jadwiga odpowiedziała, że rakieta!

Rakieta!? W dość dziwnych zaiste warunkach musiała eksplodować, by w taki właśnie sposób poranić człowieka.

Cóż się okazało. Oto siostrzeniec pani Jadwigi, pan Leon Pawłowicz z kamiltonem nieznanego nazwiska, rakietę tę umieścili w pościeli cioci i zapalili siarkowy zapał. Rakieta zaszumiała i wybuchła.

Przebudzona ciotka jak kometa z płonącym ogonem wybiegła z domu i oparła się aż w ramionach lekarza pogotowia.

Kompres, kuracja — siostronek dostanie wały.

Kwik.

—::—::—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KOT I SKRZYPCE" „CASINO"

Tytuł bezwątpienia efektowny, ale tak samo dobrze mógłby być jakiś inny, np. „Dziura w niebie". Treść filmu pozostanie po dawnemu niczem niezwiązana z tytułem. Że niby operetka, którą komponuje bohater nazywa się „Kot i skrzypce"? Też niewiadomo dlaczego.

Gdyby film ten zagrali inni aktorzy, dawno już byłby zrobił klapę. Ale że to Ramon Navarro i Jeanette Mac Donald; więc zamyka się oczy na karmelkową i stabiutką fabułę.

Znakomicie podnosi wartość filmu rola muzyczna. Melodyjne piosenki są bardzo umiejętnie wplecione w treść, ożywiają akcję, spajają rozlatujące się sceny. Dobre są też efekty dźwiękowe (np. dzwonienie kryształowych żyrandoli).

Duet aktorsko - muzyczny Ramon Novarro i Jeanetty Mac Donald wypadł bardzo sympatycznie. Ramon jak zwykle pełen jest temperamentu, wygląda przystojnie, choć psuje go czasem złe oświetlenie. Jeanetta Mac Donald godna jest podziwu. Nie od wczoraj zaczęła swą karjerę śpiewaczki, a wciąż jest w świetnej formie. Pamiętamy wszyscy jej olbrzymi sukces w „Paradzie miłości". Wkrótce zobaczymy nowy wielki film Jeanetty „Wesoła wdówka", gdzie pod reżyserją Lubitscha gra razem z Chevalierem.

Reszta obsady dostraja się do głównych wykonawców. Na wyróżnienie zasługuje nowy komik Butterworth, naśladujący nieco Bustera Kaetona, ale z własnemi dodatkami.

Film, jako całość — przeciętny.

Tad. C.

Ś. P.

Tekla Rzewuska

po krótkich ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 30 grudnia 1934 r. w wieku lat 75.

Wyprowadzenie zwłok Michiewicza ul. Nr. 33-a do kościoła św. Jakóba nastąpi 31 grudnia w poniedziałek o godz. 7 wieczór.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 3 stycznia o godz. 9.30 rano.

Pogrzeb w grobach rodzinnych w Lubowie w piątek 4 go stycznia.

O czem powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE i RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA.

PONIEDZ. Dziś 31 Sylwestra Jutro Nowy Rok

Wschód słońca g. 7.45

Zachód słońca g. 8.31

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia grudnia 1934 r.

Ciśnienie średnie 775
Temperatura średnia — 10
Temperatura najwyższa — 9
Temperatura najniższa — 14
Opad 0,2
Wiatr: wschodni.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Wileńskie, Polesie, Podole, Pokucie i Małopolska Wschodnia: W dalszym ciągu pogoda jeszcze mroźna i miejscami opady śnieżne. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

— DYŻURY APTEK. W dniu dzisiejszym dyżurują apteki: Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Sukcesorów Augustowskiego (Kijowska 2), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), oraz wszystkie na peryferjach.

»§«

Wil. Tow. Farmaceutyczne podaje, że w dniu Nowego Roku czynne będą wyłącznie apteki dyżurne, oraz na przedmieściach.

»«»«»«»

URZĘDOWA

— Zezwolenia na broń. Jak wiadomo, w styczniu mija termin składania podań o prolongatę zezwoleń na broń.

W związku z tem, w ciągu ostatnich dni bież miesiąca. do Starostwa Grodzkiego złożono kilkadziesiąt próśb o zezwolenia na broń i prolongatę zezwoleń.

MIEJSKA

— Za handel w święta. Wczoraj za handel w dniu świątecznym, sporządzono w mieście 8 protokułów.

— Restauracje w noc Sylwestrową. Restauracje, zamierzające urządzić u siebie spotkanie Nowego Roku, uzyskały w tym celu specjalne zezwolenia ze Starostwa Grodzkiego. Zezwolenia takie wydawane będą jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

BALE I ZABAWY

— Zabawa u akademików. Tradycją lat ubiegłych odbędzie się dnia 31 b. m. w Ognisku Akademickiem (Wielka 24) zabawa sylwestrowa.

Początek o godzinie 21-ej. Ceny biletów: akademickie 0,99, nieakademickie 1,99.

PIJCIE KAWĘ „WITAMINĘ".

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Sylwester w „Lutni". Zwyczajem tradycyjnym odbędą się w dniu dzisiejszym dwa widowiska sylwestrowe o g. 8.15 i 11.30 w. Program obu widowisk zapowiada szereg najnowszych piosenek, ogólnie lubianych pieśni i arji, zabawnych skeczów, wesołych operetek i efektownych produkcji baletowych. Udział bierze cały zespół artystyczny teatru z J. Kulczycką na czele, oraz chóry i balet. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego, kierow. muzyczne objęli M. Kochanowski i A. Wiliński. Choreografja J. Ciesielskiego. Poszczególne numery programu ukażą się w efektownem obramowaniu scenicznem. Zainteresowanie wielkie. Kasa czynna jest od g. 11-tej r. bez przerwy.

Jutrzejsze przedstawienie w „Lutni". Jutro o g. 4 pp. i 8,15 w. odbędą się dwa przedstawienia po cenach zniżonych. Oba widowiska wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem, wartościowa op. Straussa „Zemsta Nietoperza".

— TEATR MIEJSKI POHULANKA Dziś w poniedziałek dn. 31. 12 o godz 8-ej wieczorem ciesząca się dużem powodzeniem kapitalna, pełna humoru lekka komedja „Mecz małżeński".

Szalona noc z rozkoszną dziewczyną na Pohulance! Dziś w poniedziałek dn. 31. 12 o godz. 11,30 wiecz. oczekiwana przez całe Wilno „Szalona noc Sylwestrowa. Rendez vous całego Wilna z Rozkoszną dziewczyną. Humor Tuwima, muzyka Benatzky'ego, reżyser— J. Bonecki, cały zespół na czele z Wilińską, Kersenem, Węgrzynem tworzą niezapomnianą chwilę beztroski i prawdziwie sylwestrowej radości.

Uwaga! — Kupony oraz wszystkie zniżki — nieważne.

Uwaga — Od 1-go stycznia 1935 roku codzienne Teatr Miejski na Pohulance wydaje 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wiecz.

Noworoczna popołudniówka. We wtorek dnia 1-go stycznia 1935 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem świetna, współczesna komedja W. Katajewa p. t. „Kwiecista Droga". W rolach głównych: Stanisława Mazarekówna i Mieczysław Węgrzyn. Ceny propagandowe.

— Drugi pożegnalny koncert Sergjusza Prokofjewa. W środę, 2 stycznia 1935 r. w sali Konserwatorjum muzycznego o godzinie 8,30 wiecz. odbędzie się wielki koncert kameralny z udziałem Sergjusza Prokofjewa, Bogumiła Sykory i prof. Cecylji Krewer. Szczegóły w programach. Fortepian Bechsteina. Bilety już są do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja". Wielka 8.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Śluby ułańskie
ROXY — Stworzona do całowania
CASINO — „Kot i skrzypce".
HELIOS — „Całuj mnie jeszcze".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SKRADLI PALTO. P. Michalinie Sadleckiej (Zamkowa 18) skradziono palto wartości 280 złotych.

— PODRZUTEK. Przy zaułku Poznańskim 3 znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku 4 tygodni.

— ZAGINĄŁ. Panarasiewa Anna (W. Pohulanka 12) powiadomiła policję o zaginięciu jej sublokatora Alfonsa Łozowskiego, który wyszedł przed paru dniami z domu i nie wrócił.

Zachodzi przypuszczenie, że Łozowski popełnił samobójstwo, bowiem przed paru miesiącami dokonał już zamachu na życie, lecz wtenczas przeszkodzono mu wczas. Łozowski cierpi od pewnego czasu na rozstrój nerwowy.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Po sprzeczce z mężem wypiła esencji octowej Genowefa Zarembina (W. Pohulanka 18). Ulokowano ją w szpitalu św. Jakóba.

— Podrzutek. Przy ul. Sawicz 14 znaleziono wczoraj podrzutka płci żeńskiej w wieku 3 tygodnie.

— UPADŁA NA ŚLIZGAWCE. W czasie ślizgania w ogr. Żeligowskiego upadła i złamała rękę 36 letnia Marja Wasiutowiczowa (Kalwaryjska 1).

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go stycznia 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

Dwa pożary w mieście

WILNO. — Wczoraj zanotowano w mieście dwa pożary. Jeden z nich wybuchł nad ranem przy ulicy Niemieckiej 6, w sklepie z obuwiem Niemenczyńskiego, gdzie, jak twierdzi poszkodowany, zniszczono mu obuwia na blisko 20 tysięcy złotych.

Cyfra ta zdaniem policji jest przesadzona, biorąc nawet pod uwagę, że w chwili alarmu część obuwia mogli wykraść.

Kto spowodował pożar, niewiadomo. Kursuje jedynie wersja, że uczyniono to w celu zamaskowania braku obuwia, które rzekomo przed tem wyniesiono.

Drugi pożar wybuchł w szkole przy ulicy Ostrobramskiej 8, gdzie od pieca zajęła się ściana, sąsiadująca z pokojem nauczycielskim. Straż ogniowa usunęła część ściany likwidując tem samem ogień.

Zmarznięty chłop w Werkach

WILNO. Wczoraj w dzień żołnierze artylerji konnej znaleźli w lesie werkowskim wóz chłopski, w którym leżał nie dając znaków życia, starszych lat mężczyzna.

Ślady krwi na poręczy wozu nasunęły narazie przypuszczenie, że nieznajomy został zamordowany. Zaalarmowano policję i lekarza oraz sanitarjat wojskowy w Werkach. Gdy przystąpiono do oględzin nieznajomego, okazało się, że ten żyje jeszcze.

Po zastosowaniu środków ratowniczych chłopa zdołano przywrócić do życia, tembardziej, że uległ on jedynie zamarznięciu. Będąc pijany, wieśniak zasnął na wozie, licząc że koń dowiezie go do domu (zasc. Podlesie koło Bołtupia).

Tymczasem zwierzę zatrzymało się w lesie, koło kopki porzuconego siana i przestało tam dobrych kilka godzin.

Gdyby nie żołnierze, chłop bezwzględnie zamarzłby na śmierć, tembardziej, że wobec zapadającego zmroku istniała mała nadzieja żeby go kto zauważył, tembardziej że droga na którą skręcił koń, jest mało uczęszczana.

Uratowanym wieśniakiem, którym okazał się 50-letni Stanisław Ruszczyński, zaopiekowała się policja.

Wyjaśnił on, że krwawe ślady na wozie pochodzą od wieprza, którego wiózł w ubiegłym tygodniu na targ.

Ostrzeżenie

Związek Kominiarzy m. Wilna ostrzega niniejszem P. T. mieszkańców miasta Wilna przed nieuczciwymi osobnikami, którzy korzystając z uświęconego zwyczaju nagradzania w Dniu Noworocznym kominiarzy, podszywają się pod miano członków związku i zaopatrzywszy się w laurki i kalendarze, nachodzą domy zbierając datki.

Nieuczciwe indywidua, podają się niejednokrotnie za delegatów upoważnionych do noworocznej zbiórki, czyniąc krzywdę kominiarzom, odwiedzającym rok cały domy i opatrujących paleniska.

Zarząd Wojewódzkiej Korp. Kominiarzy w Wilnie.

—::—::—

Kwiatem... no to jeszcze..

Sąsiedzi skromnego, ale zacisznego apartamentu przy ul. Bobrowej 26, zajmowanego przez pana Wawrzyńca Piórowicza, zostali zaalarmowani w dniu wczorajszym nad ranem nieludzkim rykiem o tonacji łagodnego sopranu niewieściego. Różne głosy już nieraz dochodziły uszu sąsiadów z zaciszne go tego mieszkanka... ale obecnie głos ten przerażał wszystkich.

Pan Wawrzyniec, szofer z zawodu, miewał nieraz scysje z małżonką, ostatniej jesieni porozbijał naprzykład najdokładniej na głowie niewiasty cztery wazony różowej pelargonji.

Kwiatów więcej nie było, czemby walczył o swą rację dzisiaj mąż popędliwy.

Po wyłamaniu drzwi okazało się, iż tym razem naprawdę nie chodziło o kwiaty. Szofer Wawrzyniec okładał żonę pompką od opon.

Poranioną panią Wawrzyńcową odesłano do św. Jakóba

O metodach walki złożył szofer wyczerpujące sprawozdanie w komisarjacie.

No dobrze.. kwiatami to jeszcze... ale pompą.

Wstyd!!

Bigos doskonały

Bigos na Krzywem Kole pod 29 w domu państwa Chajdukiewiczów, miał sławę ustaloną. Powstawał w tajemniczych okolicznościach kuchni pani domu, na konsystencję jego układało się multum odpadków obiadowych z całego adwentu i kęsy mięsa tak różnorakiego, że żaden biegły prosektor czy lekarz sądowy nie mógł rozpoznać się w gatunkach jego.

Po całem Zarzeczu wczoraj gruchnęła wieść, że Chajdukiewicze na bigos z piwem zapraszają. Oczywiście pierwsza zgłosiła się rodzina pana Hieronima Stankiewicza po mieczu i kądzieli w liczbie sześciu osób.

Za dwie godziny rodowi temu z cała fachowością pompowano żołądki, zdradzające objawy zatrucia.

Stankiewicz senjor twierdzi, że zatruto ich z zemsty. Maman Chajdukiewicz twierdzi, że zachorowali z obżarcia.

Niechaj to rozstrzygają biegli w bigosie i sprawiedliwości sądowej.

My kreślimy tylko notatkę.

Kwik.

ŚWIATŁO WIEDZY
SKARBY KULTURY
uprzystępnisz analfabecie — nauczywszy go czytać.
Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wilno bije Warszawską Legję 3:2

Ognisko triumfuje na lodowisku stołecznem

WARSZAWA. — Na torze Legji odbył się w niedzielę oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz hokejowy pomiędzy wileńskiem Ogniskiem a warszawską Legją. Zwyciężył wilnianie w stosunku 3:2 (2:2, 1:0 0:0). W pierwszej tercji gra była wyrównana bez przewagi żadnej ze stron. W następnej tercji zaznaczyła się lekka przewaga Legji, w ostatniej wreszcie wzięła górę Legja, która miała dużą przewagę, ale wspaniała gra bramkarza wileńskiego sprawiła, że Legja wyszła z boiska pokonana. Bramki zdobyli Okułowicz 2, Godlewski 1 i Rybicki obie dla Legji.

* * *

Podajemy zwięzłą depeszę Paticznej z radością i wiemy, że wśród hokeistów wileńskich wywoła ona szczerą radość. **Wynik ten jest godną odpowiedzią na niesprawiedliwe wyeliminowanie naszego miasta z rozgrywek o mistrzostwo Polski.**

Przy tej okazji trudno nam odmówić sobie przyjemności podkreślenia sposobu, w jaki sprawozdawca Pat-icznej mecz ten omawia. A więc:

„W pierwszej tercji gra była wyrównana bez przewagi żadnej ze stron. W następnej tercji zaznaczyła się lekka przewaga Legji, w ostaniej wreszcie wzięła gorę Legja, która miała dużą przewagę.

Dziwny zaiste cud, że wygrało Wilno i to dzięki bramkarzowi. Czyżby bramkarz wileński wpędził trzykrotnie krążek w bramkę Legji? I takie depesze idą na całą Polskę!!! (w. l.)

CZARNI BIJĄ WARSZAWIANKĘ

LWÓW. — W meczu hokejowym Czarni pokonali Warszawiankę 5:0 (0:0, 2:0, 3:0).

CRACOVIA ZWYCIĘŻA PO RAZ DRUGI

KRAKÓW. — Mecz rewanżowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Wiener Eislauf Verein i Cracovią zakończył się drugiem zwycięstwem Cracovji w stosunku 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

HASMONEA — WISŁA 9:5

LWÓW. W międzyklubowym meczu bokserskim lwowska Hasmonea pokonała krakowską Wisłę 9:5

RUCH BIJE NIEMCÓW 1:0

BERLIN. — Pierwszy mecz Ruchu w Niemczech rozegrany w niedzielę w Monachjum z F. C. Bayern zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 1:0 (1:0). Mimo mrozu zgromadziło się ponad 10 tys. osób. Publiczność życzliwie ustosunkowała się do drużyny polskiej. 1-1 Ruch walczy z drużyną sztutgarcką.

ŁÓDŹ BIJE BERNO 14:2

ŁÓDŹ — W Łodzi odbył się w niedzielę przy szczelnie zapełnionej sali międzynarodowy mecz bokserski Łódź - Berno, zakończony sensacyjnem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 14:2.

WARTA — KUJAWJA 12:4

POZNAŃ. — Jedyny w Polsce mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany w niedzielę pomiędzy Wartą a Kujawją zakończył się zasłużonem zwycięstwem Warty 12:4. Warta wystąpiła w słabionym składzie. W paru spotkaniach sędzia skrzywdził Kujawję.

SAMOBÓJSTWO ZA NIEKUPIENIE SPODNI.

GŁĘBOKIE. Pomiędzy mieszkańcami wsi Otwałki gminy hołubickiej, 19 letnim Leonem Otwałko a jego ojcem Florjanem doszło w okresie świątecznym do ostrych nieporozumień. Bezpośrednią ich przyczyną była ze strony ojca stanowcza odmowa kupna synowi spodni oraz zezwolenia na sprzedaż jednego metra drzewa opałowego.

W wyniku tych nieporozumień Leon Otwałko pobiegł do stodoły, gdzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Programy radjowe

WILNO.

Poniedziałek, dnia 31 grudnia 1934 r.

6,45 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu.

7,50 — 8,00 Pogadanka Tow. Przeciwgruźliczego.

11,57 Czas.

12,03 Wiadom. meteor.

13,05 — 13,30 Z oper Masseneta

17,00 Recital fortepianowy.

17,25 Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — „Chcę sobie zagrać".

17,50 „Walka i zbrodnia wśród roślin — odczyt wygł. dr. J. Rzóska.

18,45 „Rok po roku jak woda z potoku" — pogad. dla dzieci.

19,00 Słuchowisko: „Nowy Rok Incognito" — fantazja sylwestrowa pióra Alokiego.

19,25 Skrzynka ogrodnicza.

19,30 „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze" — felj. B. Pawłowicza.

19,56 Wil. wiad. sport.

20,55 Jak pracujemy w Polsce.

21,00 Koncert popularny.

21,45 „Tylko naprzód" — wygł. K. Jabłowski.

22,00 Przemówienia noworoczne dyr dyr. Romana Pikiela i Witolda Hulewicza. Skrzynka pocztowa Nr. 345.

22,15 „Antologja aktorska". —

22.45 „Czego najchętniej słuchano w 1934 r." (płyty).

23.05 — 23,55 D. c. muzyki z płyt.

23,55 Audycja noworoczna.

0,10 Specjalna audycja dla Polonji zagranicznej.

0,25 Muzyka taneczna.

2,00 — 3,00 Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Wtorek, dnia 1 stycznia 1935 r.

9,00 Sygnał czasu i kolenda. 10,00 St. Moniuszko: uwert. „Bajka" w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza (płyty). 10,30 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na Nowy Rok p. t. „Problem życia" — wygł. ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Koncert — poranek z Filharmonji Warszawskiej. 13,00 „Huculszczyzna bez deklamacji" — odczyt — wygł. red. Karol Koźmiński. 14,00 Wesoła muzyczka i scenki ludowe (płyty). 15,00 „Na Nowy Rok" — feljeton, wygł. p. Bogdan Czapski. 15,15 Utwory na klarnet w wyk. Fr Witkowskiego (płyty). 15,40 Piosenki w wykonaniu Adama Wysockiego (płyty). 15,50 Pogadanka. 16,00 Muzyka (płyty). 16,20 Recital skrzypcowy Mischy Poznańskiego. 16,45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „O tem, jak stary zegar witał Nowy Rok" Janusza Stępowskiego. 17,10 Muzyka do tańca w wykonaniu orkiestry Jana Różewicza Wodzirej — Andrzej Bogucki. 18,00 Skrzynka pocztowa techniczna 18,15 Muzyka lekka. 18,45 „Noworoczne horoskopy literackie" (rozmowa z autorem, wydawcą i czytelnikiem — wygł. Roman Zrębowicz. 19,00 D. c. muzyki lekkiej. 19,20 Feljeton aktualny. 19,30 Muzyka (płyty). 19,50 Wiadomości psortowe. 20,00 Operetka „Jedna jedyna noc" — R. Stolza. W przerwie I-ej Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Muzyka taneczna. 23,05 Muzyka taneczna z płyt.

CASINO | Ostatnie 2 dni. Noworoczny program! Dwie wielkie gwiazdy i sławy śpiewacze filmu po raz pierwszy razem **Jeanette MACDONALD** **Ramon NOVARRO** w najpiękniejszej komedji muzycznej, jaką kiedykolwiek dotąd utrwalono na taśmie filmowej p. t. **„Kot i skrzypce"** Wielki film pełen napięcia! Przepiękne piosenki! Miljonowa wystawa. Nadprogram najnowsze dodatki. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę o g. 2-ej.

REWJA | Najweselsze powitanie Nowego Roku 1935! Mozaika komedjowo-rewjowa w 16 obrazach p. t. **„TO WSZYSTKO DLA WAS"** PREMJERA dziś o godz. 11.45 wiecz. **„NOC SYLWESTROWA"** Bilety na Sylwestra: Balkon 54 gr. Parter zł 1.09. Ilość miejsc ograniczona—przedsprzedaż w kasie „Rewji". Szczegóły w afiszach.

REWJA | Balkon 25 gr. Od wtorku 25.XII i dni następne wielki świąteczny program: **p. t. „Z CAŁEGO SERCA"** kalejodskop rewjowo - komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Szczegóły w afiszach. Początek w dnie świąteczne o godz. 4-ej. W dnie powszednie o godz. 5,30.

PAN | Ostatni dzień najgłośniejszy POLSKI FILM **„ŚLUBY UŁAŃSKIE"** dla młodzieży dozwolony. Pocz. o 2. Sala dobrze ogrzana. Już w następnym programie **najpotężniejszy zespół artystów: JARACZ, Nałkowczna, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI Igo Sym, Wł. Walter, Macherska, Zelwerowicz, Sielański** i artysta teatru Stanisławskiego **B. Sikiewicz** w rewelacyjnym dramacie **„MIŁOŚĆ MATURZYSTKI"** Reż. AL. FORDA.

HELIOS | Już jutro film, który nie potrzebuje reklamy! Czołowy kapitalny film produkcji europejskiej **„Maskarada"** W rol. gł. **Olga CZECHOWA** oraz kwiat aktorstwa Wiedeńskiego. Wszechświatowa sława tego filmu świadczy o jego nadzwyczajnej do osłłości. Dziś **Anny Ondra** w szamp. komedji „Całujmnie jeszcze". Pocz. o 4 e

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdźcie** ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem Biura Reklamowego **S. GRABOWSKIEGO** Garbarska 1, tel. 82.

System polityczny Europy a Polska

str. 324 — cena zł. 8

Pod tym tytułem ukazała się i jest do nabycia we wszystkich księciarniach książka

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

dająca analizę stosunków międzynarodowych Europy i racji stanu Polski. Książka zawiera następujące działy:

I. Niebezpieczne położenia Polski i poszukiwanie sprzymierzeńców.

II. Liga Narodów i pakty międzynarodowe.

III. Stosunki polsko - francuskie.

IV Stosunki polsko- angielskie.

V Stosunki polsko-rosyjskie.

VI. Stosunki polsko-niemieckie.

VII. Polska a Środkowa Europa

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60

Kupno i Sprzedaż

ENCYKLOPEDJĘ kupię okazyjnie. Oferty z podaniem ceny pod „Nowe wydanie".

FRAK w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty z ceną pod „Nowszy krój" do Adm.

JAMNIKA młodego kupię. Oferty sub „w dobre ręce" nadsyłać proszę do Adm.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe niewielkie mieszkanie z wszelkiemi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA: mieszkanie 5-pokojowe, słoneczne, suche, ze wszelkiemi wygodami, świeżo eleganckо odremontowane z ogródkiem — Artyleryjska nr. 8. (blisko centrum). Dozorca pokaże.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 1 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonji Montwiłłowskiej

POKÓJ UMEBLOWANY do wynajęcia. Bonifraterska 14, m. 10.

6 POKOJOWE mieszkanie gruntownie odremontowane z wygodami, mogące zamienić letnisko, do wynajęcia, ul. T. Kościuszki Nr. 14-a m. 3. Warunki umowy Popowska 28 m. 1.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 18 od 11—1 g.

SZKOŁA Powsz. i PRZEDSZKOLE „PROMIEŃ"—Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a—przyjmuje zapisy na drugie półrocze. Opłaty b. przystępne.

Praca zaofiarow.

NA MASZYNIE przepisywacza(ki) poszukuje. Oferty pod „Dokładność" z warunkami do Adm.

Różne

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie **Stef Gabała**, Niemiecka 2.

WSPÓLNIKA do hurtu spożywczego na prowincji poszukuję. Zgłoszenia poważne pod „5000".

O ZWROT dokumentów załączonych do oferty na ogł. „Spółdzielnia" z dn. 28 i 30 listopada 1934 r. pod adr. Adm. prosi Urbanowicz.

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel Adres w Redakcji dla S. J.

AGATA CHRISTIE. 12)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

— Czy one panu coś mowią? — zapytał ciekawie doktór .

— To nie są zapałki z jednego pudełka: obie mają inny kształt: jedna jest szersza. Widzi pan?

— To z tych które się kupuje w pociągu, w papierowych kopertkach.

Poirot już szperał w kieszeniach Ratchetta. Wyjął pudełko zapałek i z wielką powagą porównywał niedopałki.

— Ta szersza jest z pudełka M. Ratchetta, — rzekł, — trzeba zobaczyć, czy nie ma on innego rodzaju zapałek.

Ale nie udało im się znaleźć innych zapałek, w kieszeniach Ratchetta.

Oczy Poirota prześlizgiwały się po każdym przedmiocie w przedziale, błyszczały przytem gorączkowym ogniem. Jasnem było, że nic nie ujdzie jego uwadze.

Z okrzykiem ukląkł nagle i podniósł coś z podłogi.

Był to mały kwadracik jedwabiu, obramowanego suto koronkami. W jednym rogu widniała wyhaftowana litera „H".

— Chusteczka damska —stwierdził doktór. Więc nasz przyjaciel kierownik pociągu miał rację! Jakaś kobieta brała w tem udział.

— I żeby nam ułatwić, pozostawiła chusteczkę! — zaśmiał się Poirot.— To wypada ściśle według recepty filmowej! Zwłaszcza, że dla większego ułatwienia, chustka jest znaczona!

— Wpadliśmy w passę szczęścia! — ucieszył się doktór.

— Nieprawdaż ?

Ale w tonie Poirota brzmiała ironja. Zanim jednak zdążył doktór zapytać o powody tej ironji, detektyw znów dał nurka na podłogę. Tymczasem podniósł przyrząd do czyszczenia fajki.

— Może to jest własność M. Ratchetta? — wyraził przypuszczenie doktór.

— Nie znalazłem w jego kieszeni ani fajki, ani tytoniu fajkowego.

— Więc nowy ślad?

— O naturalnie. I znów wiele mówiący Tym razem jest to ślad męski. Nie możemy się uskarżać na brak tropów, w tym wypadku: mamy ich pod dostatkiem. Ale, co pan zrobił z bronią?

— Nie było żadnej broni. Morderca musiał zabrać ze sobą narzędzia zbrodni.

— Dlaczego tak zrobił? —mruknął Poirot.

— Ach! — doktór rewidował bardzo uważnie pyjamę zmarłego. — Przeoczyłem to, bo ostrożnie odpiąłem guziki na piersi i odrzuciłem poły pyjamy.

Z kieszeni na piersiach, wyjął złoty zegarek. Koperta jego była silnie pogięta, a strzałki wskazywały kwadrans po pierwszej.

— Widzi pan! — krzyknął Grek ze wzruszeniem. To podaje nam ściśle godzinę zbrodni. Zresztą potwierdza to jedynie moje przypuszczenie. Powiedziałem, że śmierć nastąpiła pomiędzy dwu nastą a drugą , i najprawdopodobniej, koło pierwszej; aczkolwień trudno jest być ścisłym w tych wypadkach. Ech bien, mamy tu ściśle potwierdzenie . Kwadrans po pierwszej — oto godzina zbrodni-

—Tak, to jest możliwe. Naturalnie, że możliwe!

Doktór spojrzał na Poirota ciekawie

— Przepraszam pana M. Poirot, a le nie mogę pana zrozumieć!

— Bo ja sam nie mogę wielu rzeczy pojąć. Właściwie nic a nic nie rozumiem i to właśnie mnie tak denerwuje.

Westchnął i pochylony nad stolikiem zaczął układać skrawki podartego papieru Mruczał przy tem do siebie:

— Potrzebuję w tej chwili staromodnego pudełka od damskich kapeluszy!

Dr. Constantine stracił do reszty orjentację i nie wiedział, jak ma zareagować na dziki pomysł detektywa. Poirot nie dał mu zresztą czasu do namysłu. Otworzył drzwi i zawołał posługacza.

Zawołany przybiegł w wielkim pośpiechu.

— Ile kobiet jedzie naszym wagonem?

Posługacz policzył na palcach.

—Jedna, dwie, trzy... Sześć Monsieur. Starsza pani Amerykanka, Szwedka i młoda Angielka, księżna Andreny, Madame la Princesse Dragonierowa i jej pokojówka.

— Chyba każda z nich ma pudełko do kapeluszy?

— Naturalnie, Monsieur.

— Więc proszę mi przynieść pudła tej pani Szwedki i pokojówki. Liczę na te dwa. Proszę im powiedzieć cokolwiek żeby się nie niepokoiły.

— Wszystko się zrobi, Monsieur. Żadna z tych pań nie jest w swoim przedziale,, w tej chwili

— Więc trzeba się śpieszyć!

Posługacz ulotnił się. Wrócił szybko z dwoma pudłami od kapeluszy. Poirot otworzył pierwsze i odrzucił je, potem zajrzał do drugiego, należącego do Szwedki. Okrzyk zadowolenia wyrwał mu się z ust. Oglądał przez chwilę drucianą siatkę, która osłaniała kapelusz. Wyjął dwa druciane spinacze. Potem zamknął pudła i kazał odnieść na miejsce.

— Widzi pan, drogi doktorze, — zaczął tłomaczyć. Nie należę do tych, którzy lubią spierać śledztwo na drobiazgowej ekspertyzie. Ja szukam nici psychologicznych, a nie odcisków palców, lub popiołu od papierosów! Ale tym razem potrzebuję pomocy fachowca. Pełno jest w tym przedziale rozmaitych tropów, ale czy mogę być pewny tych tropów, ale czy mogę być pewnym że znalezione przedmioty są rzeczywiste mi śladami?

— Niebardzo pana rozumiem. M Poirot.

— Dobrze, np. znajdujemy chusteczkę. Czy rzeczywiście zgubiła ją kobieta? Czy też mężczyzna, który popełnił zbrodnię, pomyślał sobie „Zrobię tak, żeby wzbudzić podejrzenie, że to zrobiła kobieta! Będę uderzał naoślep moją ofiarę, uderzenia moje będą czasem słabe bardzo, a potem rzucę chusteczkę, jako dowód rzeczowy!" — Jest to jedna możliwość. Ale jest i inne tłomaczenie. Mogła kobieta zabić i umyślnie podrzucić przyrząd do czyszczenia fajki, aby upozorować, że to „męska robota"! A może być również, że dwie osoby popełniły zbrodnię. Że oboje działali bez dokładnego porozumienia i byli tak nieostrożni, że upuścili dowody rzeczowe, A jednak mnie się wydaje podejrzane, tyle dowodów!

—Ale co ma do rzeczy pudło od kapeluszy? — zapytał doktór ze zdziwieniem.

— Ach, właśnie chcę o tem mówić Jak już mówiłem, te drobiazgi: zatrzymany zegarek, chusteczka, przyrząd do czyszczenia fajki, mogą być prawdziwymi dowodami rzeczowemi, albo sztucznemi, fałszywemi. Jest tylko jeden trop, w który wierzę — chociaż i na tem mogę się omylić: ta szersza zapałka. Jestem przekonany, że tą zapałką posługiwał się morderca M. Ratchetta, dla spalenia kompromitującego dokumentu. Może była to tylko mała kartka która zawierała jakieś nieostrożne słowa, lub mogła posłużyć jako nić, która doprowadziłaby nas do osoby zbrodniarza. Otóż ja postaram się to jakoś odtworzyć

Wyszedł na chwilę, by powrócić zaraz z małą maszynką spirytusową i parą żelazek do karbowania.

— Używam ich do wąsów, — wyjaśnił.

Doktór przyglądał mu się z wielkiem zaciekawieniem. Poirot wyprostował dwa spinacze druciane, które wyjął z pudła Szwedki i z wielką ostrożnością owinął różki nadpalonych skrawków papieru, dookoła nich. Następnie ujął druciki między szczypce i podniósł nad ogniem spirytusowej lampki.

— To sztuka bardzo trudna i rzadko efektowna, — rzekł, przez ramię do doktora .— Miejmy nadzieję, że tym razem nas nie zawiedzie.

Doktór przyglądał się z zapartym tchem. Metal zaczął się żarzyć. Nagle na ciemnym skrawku wystąpiły słabe ślady liter. Utworzyły się powoli słowa — słowa ogniste!

Skrawek był nieduży, na nim tylko trzy słowa.

„..... małą Daisy Armstrong."

— Ach! —krzyknął Poirot.

— Czy to coś panu mówi? — zapytał doktór.

Oczy Poirota zabłysły. Odłożył bardzo ostrożnie żelazka.

— Tak, — odpowiedział. Znam teraz prawdziwe nazwisko zmarłego. Wiem dlaczego musiał opuścić Amerykę,

— Jakże się on nazywał?

— Cossetti.

— Cossetti? — Constantine ściągnął brwi. — To mi coś przypomina. Przed paru laty... Nie mogę sobie przypomnieć dokładnie.. Była jakaś sprawa w Ameryce, prawda?

— Tak wielka sprawa w Ameryce. Poirot nie był usposobiony do dalszych wyjaśnień. Obejrzał się dookoła

— Zaraz do tego wrócimy. Wpierw musimy dobrze sprawdzić, czy nic nie uszło naszej uwagi?

Przejrzał szybko wszystkie kieszenie zmarłego, ale nic nie znalazł. Próbował otworzyć wewnętrzne drzwi, ale były zamknięte z drugiej strony.

(D. c. n.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Nakł. Drukarnia „Słowa" Zamko[illegible] — Redaktor w/z Władysław [illegible]